

30 lat i 30 tomów to może niewiele dla czasopisma naukowego, szczególnie jeśli spojrzymy na wydawany od 1898 r. przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa „Rocznik Krakowski”. Ale wiemy też, że w dobie Internetu i zmieniającego się funkcjonowania świata nauk humanistycznych może to jednak być uznane za długie trwanie. Jako że zarówno wydawanie „Rocznika Krakowskiego” (do 1972 r.), jak i prowadzone od 1993 r. prace związane z powstaniem „Krakowskiego Rocznika Archiwalnego” łączy ten sam adres, czyli ulica Sienna 16 – dawniej siedziba Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa i Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, a z czasem Archiwum Państwowego w Krakowie – mamy nadzieję na niekończące się trwanie naszego czasopisma.

Trzeba jednak pamiętać, że od 1995 r., kiedy ukazał się pierwszy tom „Krakowskiego Rocznika Archiwalnego”, bardzo zmieniła się Polska i świat, byliśmy świadkami nie tylko przełomu wieków, ale i tysiącleci, niebawoma postęp technologiczny wpłynął ogromnie na nasze życie, a ogólnoswiatowy *lockdown* w 2020 r. związany z pandemią koronawirusa zupełnie przewartościował nasze spojrzenie na rzeczywistość. W tej sytuacji archiwa też muszą się zmieniać, nie tylko z nazwy – w 2012 r. Archiwum Państwowe w Krakowie stało się Archiwum Narodowym w Krakowie.

Od 2021 r. krakowskie Archiwum funkcjonuje w nowej siedzibie przy ulicy Rakowickiej, jednym z najnowocześniejszych budynków archiwalnych w Polsce, wpisującym się w standardy technologiczne XXI w. Gromadzone przez ponad 150 lat archiwalia są przechowywane w najlepszych z możliwych warunkach magazynowych. Ewidencja zasobu, a coraz częściej także kopie archiwaliów, są dostępne online w serwisie Szukaj w Archiwach, czyli można z nich korzystać bez konieczności wizyty w czytelnicy Archiwum.

To wszystko wpływa na zmianę sposobu postrzegania zadań i roli Archiwum, a co za tym idzie, pojawia się nowe spojrzenie na jego zasób archiwalny i możliwości jego wykorzystania.

Kiedy w XIX w. rozpoczęły działalność dwa krakowskie archiwa – w 1878 r. Krajowe Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie, a w 1887 r. Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, zaznaczono, że zabezpieczone archiwalia mają służyć celom praktycznym i naukowym. Okazało się, że idea wykorzystywania zasobu archiwalnego wypracowana w czasach autonomii galicyjskiej c.k. monarchii austriackiej nie uległa zmianie w odrodzonym w 1918 r. Państwie Polskim, przetrwała okres okupacji niemieckiej i czasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nadal jest aktualna. Nie zmieniło jej realizacji połączenie w 1952 r. obu krakowskich archiwów i powstanie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie – od 1957 r. działającego jako Archiwum Państwowe Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, od 1976 r. jako Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, w latach 1984–2012 jako Archiwum Państwowe w Krakowie.

Cel praktyczny oznacza bowiem niezmiennie poszukiwanie na potrzeby urzędów i instytucji państwowych czy samorządowych oraz osób prywatnych informacji potwierdzających zaistnienie konkretnego faktu urzędowego. Zasadniczo odbywa się to drogą korespondencyjną, gdyż odnaleziona w archiwaliach informacja musi zostać przekazana przez Archiwum w formie urzędowego pisma, odpisu lub wypisu, ewentualnie kopii uwierzytelnionej, a przynajmniej potwierdzonej za zgodność z oryginałem – Archiwum jest urzędem wiary publicznej, więc potwierdzone w ten sposób fakty są honorowane przez wszystkie organy władzy.

Badania naukowe prowadzone w zasobie archiwalnym w XIX w. wynikały z rosnącego zainteresowania dziejami Rzeczypospolitej i Krakowa propagowanego przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie, a potem także Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, m.in. poprzez edycję dawnych źródeł historycznych, ukazujących wartość krakowskich archiwaliów i publikacje oparte na tym zasobie. Zainteresowanie historią polityczną, a także dziejami administracji czy sądownictwa łączyło się z badaniem dziejów miast i wsi oraz rodzin, nie tylko szlacheckich, ale i mieszczańskich. W corocznych sprawozdaniach z działalności archiwów podawano liczbę osób, które korzystały z archiwaliów osobiście i przez ile dni, z czasem wymieniano także tytuły publikacji, które powstały w oparciu na archiwaliach. Bowiem kwerenda na potrzeby pracy naukowej zasadniczo wymaga osobistego zaangażowania badacza, który wie, jakie informacje znalezione w archiwaliach wpisują się z zakres tematyczny czy czasowy planowanej

pracy naukowej. W okresie powojennym w czytelnich, zwanych wówczas pracowniami naukowymi, przeważały badania naukowe – archiwa państwowe w sprawozdaniach z rocznej działalności podawały informacje o prowadzonych przez czytelników pracach badawczych. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych publikowała ich wykazy, w podziale na archiwa wymieniano nazwiska badaczy i tematy prac. Początkowo „Wykaz tematyki opracowywanej na podstawie materiałów archiwalnych” (1956/1957–1959) zamieszczano w „Archiwalnym Biuletynie Informacyjnym”, potem jako osobne wydawnictwo *Wykaz tematów opracowywanych na podstawie rękopiśmiennych źródeł archiwalnych i bibliotecznych* za lata 1959–1973/1974 oraz *Użytkownicy archiwów państwowych w latach... Wykaz tematów badawczych* za okres 1981–1990/1991. Mimo zaprzestania publikacji jeszcze przez kilka lat ważnym elementem rocznego sprawozdania z działalności krakowskiego Archiwum było pracowicie spisane na maszynie do pisania zestawienie tematów prac użytkowników naszych pracowni naukowych.

Zasadniczo takie jest skojarzenie większości osób – do archiwum przychodzili i przychodzą korzystać z zasobu naukowcy, głównie historycy, piszący dzieła naukowe opatrzone licznymi przypisami, odwołującymi się do zasobu archiwalnego, które dla zwykłego czytelnika są trudne w odbiorze. I jeszcze studenci piszący prace magisterskie (teraz też licencjackie), a potem, jako początek kariery naukowej, przygotowujący rozprawę doktorską z historii. Tak powstawały publikacje dotyczące historii państwa, regionu czy miasta, biografie ważnych osób czy monografie wydarzeń, na podstawie których czasem opracowywano wersje popularnonaukowe, czyli pisane mniej naukowym językiem i bez przypisów, czego doskonałym przykładem jest wydawana w latach 1952–1978 przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa seria popularnonaukowych zeszytów *Kraków Dawniej i Dziś*.

Z czasem w pracowniach naukowych prowadzili poszukiwania także regionaliści, którzy może z większym mozołem odczytywali dokumenty niż profesjonalni badacze, ale swoje publikacje uzupełniali informacjami z dodatkowych źródeł historycznych, czyli pamięcią mieszkańców danej miejscowości, archiwami rodzinnymi czy parafialnymi. Stopniowo badania regionalne, traktowane dawniej jako popularnonaukowe, nabierają zupełnie nowego znaczenia, bo też określenie region nie oznacza jak dawniej miejscowości lub gminy, a np. Galicję, czyli obszar będący obecnie w granicach kilku państw. Badania te są prowadzone także przez profesjonalnych

badaczy z różnych dziedzin nauki, a wyniki ich prac, opartych na gruntownej kwerendzie źródłowej, są niejednokrotnie wykorzystywane przez władze samorządowe w projektach edukacyjnych i kulturalnych dla działań promujących region poprzez tworzenie atrakcji turystycznych związanych z dziedzictwem historycznym. Powstają czasopisma regionalne, w których publikowane są zarówno prace ukazujące wyniki różnorodnych badań, jak i relacje z życia społeczności, które w przyszłości będą doskonałym źródłem dla badaczy. Te nowe kierunki wykorzystywania źródeł archiwalnych wpisują się w rzeczywistość, w której informacja jest towarem profesjonalnie zdobytym, przetworzonym i przeanalizowanym zgodnie z potrzebami potencjalnych nabywców. Stąd też wśród badających w czytelniach lub online źródła archiwalne maleje dominacja historyków – wykonywanie kwerend o charakterze komercyjnym wymaga często także dodatkowych umiejętności.

Kiedy w 1978 r. historyczne centrum Krakowa zostało wpisane na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO, powołano do życia Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa i rozpoczęła się systematyczna rewaloryzacja i konserwacja krakowskich zabytków. Warunkiem jej właściwego przeprowadzenia było ustalenie, jak dawniej wyglądały krakowskie budynki, jakie były etapy ich budowy czy przebudowy, m.in. na podstawie przechowywanych w zasobie Archiwum archiwaliów z okresu staropolskiego czy sięgających początków XIX w. akt Urzędu Budownictwa Miejskiego. Ze źródeł tych korzystali wówczas głównie pracownicy państwowych przedsiębiorstw zajmujących się rewaloryzacją Krakowa, m.in. Przedsiębiorstwa Państwowego Pracownie Konserwacji Zabytków, Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie, Miejskiego Biura Projektów oraz Politechniki Krakowskiej. Z czasem z dokumentacji dotyczącej krakowskich kamienic z XIX–XX w. zaczęli korzystać projektanci i architekci zaangażowani w remonty i przebudowy prywatnych budynków.

Badania archeologiczne rozpoczęte w sierpniu 2005 r. w związku z wymianą nawierzchni krakowskiego Rynku Głównego pozwoliły na odkrycie tak wielu tajemnic dawnej rynkowej zabudowy, że trwały do 2010 r. Kwerenda prowadzona w staropolskiej dokumentacji w zasobie Archiwum umożliwiła zgromadzenie informacji o położeniu i wyglądzie ważnych rynkowych budynków, a odkryte podczas prac obiekty pozwoliły z jednej strony zrozumieć historykom zapisy w archiwaliach, a z drugiej – archeologom zidentyfikować, jaki obiekt został odkopany.

Odkrycie w 2019 r. podczas remontu skrzyżowania ulic Krakowskiej, Dietla i Stradomskiej przyczółku Mostu Królewskiego, łączącego dawno temu nad Starą Wisłą Stradom z Kazimierzem, było co prawda dla inwestora i wykonawcy niemiłym zaskoczeniem, jednak dawne dokumenty i plany dokładnie wskazują na istnienie mostu zbudowanego w latach 1824–1828. Dlatego znaczenie kwerendy źródłowej poprzedzającej różnego rodzaju prace remontowe, pozwalającej uniknąć zarządzonych przez konserwatora zabytków ratowniczych wykopaliisk archeologicznych, nie jest już kwestionowane. Przydatna jest również analiza dokumentacji pozwalająca zidentyfikować odkryte obiekty architektoniczne, które przeważnie, mimo że bywają niezwykle interesujące, nie mogą być stale eksponowane – podziemny Rynek krakowski dostępny jako oddział Muzeum Krakowa jest tu wyjątkowy.

W tej sytuacji z pomocą przychodzi technologia – pozwala na wykorzystanie archiwaliów prezentujących te nieistniejące obiekty (planów, map, rysunków, widoków itp.), które przy pomocy aplikacji mogą być udostępnione w telefonie komórkowym, co pozwala obejrzeć je w miejscu, gdzie dawniej się znajdowały (np. Most Królewski i zapomniane już koryto dawnej Wisły).

Most łatwo sobie wyobrazić, znacznie trudniej dzisiaj zwizualizować rzekę płynącą ulicą Dietla, dlatego muzealnicy tworzą makiety ukazujące dawną zabudowę miasta. W ramach obchodów 750-lecia lokacji miasta Krakowa w 2007 r. w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa opracowano model Krakowa z końca pierwszej połowy XVII w., czyli największego terytorialnego i ludnościowego rozwoju miasta oraz makietę Rynku Głównego według stanu z 1787 r. Zwłaszcza dla wizualizacji kamienic i innych budynków niezbędna była szczegółowa kwerenda w aktach miejskich, bowiem każda wzmianka ich dotycząca pozwalała na wiarygodne odtworzenie ich wyglądu, szczegółów architektonicznych, zasad zabudowy pierzei kamienic, co umożliwiało z kolei wypracowanie zasad *per analogiam* dla rekonstrukcji zabudowy pozbawionej opisów. Zupełnie inaczej tworzy się makiety obiektów powstałych w okresie późniejszym – zachowane w zasobie archiwalnym szczegółowe plany i projekty, czasem nawet z dokładnym opisem i fotografiami, pozwalają stworzyć realistyczne modele uwzględniające zmiany związane z użytkowaniem budynku. Zwiedzający muzea chętnie oglądają makiety czy rekonstrukcje multimedialne obiektów nieistniejących lub tych, które bardzo zmieniły swoje przeznaczenie lub wygląd, a że wiele

krakowskich kamienic ma średniowieczny rodowód – przez wieki wielokrotnie się zmieniały, np. poprzez łączenie kamienic w większe, wspanialsze budynki.

Czy źródła zgromadzone w archiwum mogą być pomocne przy odtwarzaniu dawniej funkcjonujących parków czy ogrodów, łatwiej ulegających degradacji niż budynki? Okazuje się, że mozolna kwerenda pozwala odszukać informacje dotyczące takich obiektów np. w archiwaliach wielkich majątków ziemskich – czasem zachowały się plany, opisy lub zestawienia wydatków, które wytrawnemu badaczowi tematu pozwalają odtworzyć dawny układ parku otaczającego pałac. Odnalezienie podobnych informacji dla zieleni w mieście jest trudniejsze, ale zachowały się takie materiały, jak chociażby zatwierdzony w 1937 r. projekt skweru na dziedzińcu siedziby Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa przy ulicy Siennej 16. Wyjątkowo cennym źródłem w tym zakresie są mapy katastru galicyjskiego, na których niezwykle precyzyjnie oddano tereny zielone, a sporządzona równocześnie dokumentacja opisowa pozwala na właściwą interpretację szczegółów. A jeśli, wykorzystując nowoczesne technologie, porównamy mapę z realiami terenu, który przedstawia, możliwe jest odkrycie zmian, o których zachowane dokumenty urzędowe nie wspominają.

Wydawać by się mogło, że dawne opisy wyposażenia krakowskich kamienic mogą być interesujące jedynie dla projektanta scenerii filmu kostiumowego, czasem jednak udaje się znaleźć i zinterpretować materiały, które mogą być doskonałym źródłem pomysłów dla współczesnych projektantów wnętrz. A może inspirujące okażą się także tablice z projektami i wzorami obuwia z 1922 r. absolwenta kursu szewskiego zorganizowanego przez Miejskie Muzeum Przemysłowe im. A. Baranieckiego?

Wiemy, że Adam Chmiel, dyrektor Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa na podstawie informacji odnalezionych w dawnych aktach udzielał wskazówek historycznych swojemu przyjacielowi Stanisławowi Wyspiańskiemu. Z wywiadów ze znanymi pisarzami dowiadujemy się, że np. konsultują zawilości sprawy kryminalnej z policjantami, ale co zrobić, jeśli akcja rozgrywa się dawno, dawno temu? Jeśli epoka budziła zainteresowanie historyków, powstały prace naukowe analizujące wiele aspektów ówczesnego życia, ale na pewno nie wszystkie. Dociekliwy autor zawsze może skorzystać z zasobów archiwalnych, aby wiarygodnie pokazać interesujący go wrywek rzeczywistości.

Prowadzenie osobiście w pracowni naukowej badań genealogicznych własnej rodziny w czasach PRL nie było popularne, jak wiemy, szlachecy czy burżuazyjni przodkowie mogli wówczas przysporzyć więcej problemów niż chwały. Od końca XX w. zainteresowanie aktami stanu cywilnego czy ewidencją ludności wyraźnie wzrosło, czasem odkrywano dodatkowe źródła informacji w bogatym zasobie Archiwum, wcześniej wykorzystywane raczej przez biografów i historyków piszących o znanych postaciach. Również rozwój medycyny ma o dziwo przełożenie na badania genealogiczne – to już nie pasja i fanaberia, ale konkretna pomoc w leczeniu, bo zdarza się, że lekarz, oceniając szanse terapii, prosi o informacje, w jakim wieku umierali nasi przodkowie i na jakie choroby. Badanie DNA i ustalanie na podstawie wyników pochodzenia naszych przodków i szukanie potencjalnych krewnych na całym świecie jest modne już od wielu lat. Wykorzystując nowoczesne technologie w badaniach genealogicznych, możemy wyłuszczyć sprzeczności, które pojawiają się, gdy zestawimy informacje z akt metrykalnych i urzędowych dokumentów.

Bywa jednak i tak, że zastosowanie nowoczesnych metod badania DNA prowadzi do małego przewrotu kopernikańskiego w badaniach, np. dziejów średniowiecznego Krakowa, jak to miało miejsce podczas kompleksowych badań najcenniejszego w zbiorach dokumentu. Prowadzony w krakowskim Archiwum w latach 2013–2017 projekt badawczy dokumentu lokacyjnego miasta Krakowa z 1257 r. miał w zakresie konserwatorskim objąć identyfikację techniki wykonania dokumentu, ocenę jego stanu zachowania, przeprowadzenie analizy czystości mikrobiologicznej oraz ustalenie potrzeb konserwatorskich dokumentu wraz z wyznaczeniem warunków jego długoterminowego przechowywania. Przeprowadzona identyfikacja genetyczna pergaminowego dokumentu i fragmentu pergaminu zachowanego przy luźnej pieczęci księcia pozwoliła stwierdzić, że pergaminy powstały ze skór dwóch różnych zwierząt, czyli pieczęć przynależała do innego dokumentu. Tymczasem pokolenia mediewistów rozważały wszelkie za i przeciw kojarzenia dokumentu z tą właśnie pieczęcią, analizując zasady pracy ówczesnej kancelarii królewskiej, jak również dzieje samego dokumentu.

Warto zwrócić uwagę, że pokazywanie społeczeństwu szerokiej przydatności zasobu archiwalnego do różnych celów było i jest niezwykle trudne. Kiedy w początkach XIX w. znany krakowianin Ambroży Grabowski odkrył w wieży ratuszowej stare archiwalia i odnalazł informację, że wspomniały ołtarz w farze Mariackiej wykonał Wit Stwosz, aby dowiedzieli się

o tym krakowianie, opublikował tę informację w opracowaniu historycznym swojego autorstwa. W połowie XIX w. to wystarczyło, potem starano się treść odnalezionych dokumentów publikować w całości, opatrując naukowym komentarzem, jednak z biegiem lat okazywało się, że odczyt można interpretować inaczej, a komentarz wobec późniejszych ustaleń stał się nieaktualny. Więc może edycje źródeł należy zamieszczać tylko w Internecie i na bieżąco uaktualniać? Czy teraz, kiedy kopie tych materiałów są dostępne online, takie działania są nadal potrzebne? Jak dobierać opracowywane dokumenty, żeby mogli z nich korzystać np. pisarze czy inni twórcy i artyści.

Może to zadanie dla „Krakowskiego Rocznika Archiwalnego”, aby pokazywać różnorodność materiałów archiwalnych i możliwości wykorzystania zawartych w nich informacji w tradycyjny, ale i innowacyjny sposób, do zupełnie nowych i nieoczywistych badań czy działań, łączących nowoczesne technologie i myślenie o minionych czasach. Z taką myślą publikujemy jubileuszowy numer „Krakowskiego Rocznika Archiwalnego” prezentujący szeroką gamę możliwości wykorzystania zasobów archiwalnych.

Kamila Follprecht
Redaktor Naczelny
„Krakowskiego Rocznika Archiwalnego”